

Zenon Przesmycki WALKA ZE SZTUKĄ (fragmenty)¹

Pod wpływem wzmagającego się coraz potężniej kapitalizmu i industrializmu życie, rozpościerające się dawniej wolno i szeroko po całym kraju obszarach, jęło skupiać się w olbrzymich, niekiedy zupełnie sztucznie wytworzonych ogniskach. Nastąpiła epoka dyktatury wielkich stolic. „Miasta pijawcze”, wysunawszy drapieżne swe macki we wszystkie strony, jęły wysysać z najdalszych kraju okolic nie tylko bogactwa mineralne, lecz i siły duchowe. W kolosalnym stłoczeniu olbrzymich mas ludności na stosunkowo nieznacznych przestrzeniach musiały wytworzyć się objawy bardzo niepożądane: z jednej strony, gorączkowe ubieganie się za zyskiem, chęć wybicia się materialnego, zjadła walka o byt — i, jako owoc tego wszystkiego, zupełny brak skupienia, zastanawiania się, istotnego życia wewnętrznego, które rozprasza się i zanika w zgiełku stutysięcznych interesów, pogłosek, zdarzeń i szmerów wielkomięjskich; z drugiej, niwelacja ogólna, zatarcie odrębności, sparaliżowanie głębszych porywów indywidualnych i ostateczna, miażdżąca przewaga tłumów psychologicznych, w których intelektualne zdolności osobników zacierają się, a natomiast zwycięsko wydobywają się na powierzchnię wszelkie spryty, zręczności, dowcipy i umiejętności eksploatorskie. Wielkie miasta doprowadziły do nie widzianego przedtem rozpasania najmaterialniejszych instynktów i żądz ludzkich, do niesłychanego wyjałowienia, wypłytczenia i zmiernienia umysłów, do wyziębienia wszelkich zapałów i uniesień i wytworzyły to, co Leon Bloy² streszcza w słowach: “l'absence radicale, essentielle de renthousiasme en ces temps-ci”.³ — Przymusowe wykształcenie elementarne, o którego ujemnym raczej wpływie na moralność publiczną wspomniął już kiedyś Spencer, a którego niewesołe rezultaty stwierdzają statystyki współczesne, spowodowało gwałtowniejszy jeszcze napływ do wielkich miast całej masy nie wychodzących poza mierność inteligencyj, które chciały odnieść korzyść bezpośrednią ze swego “ukształcenia”. Wytworzył się przerażający, nigdy snadź dotąd nie widziany proletariatus umysłowy, pełny samozadowolenia, patrzący wrogo na wychylające głowę spod równościowego strychulca zdolności i wymagający od nich bezwarunkowego naginania się do przeciętnego poziomu. Rozpasła się frenetyczna⁴ orgia mierności, podtrzymywana i podniecana jeszcze przez przeróżnych trybunów i heroldów równości, schlebiających tłumom, mówiących im o “tajemniczych siłach socjalnych”, które mają być źródłem całego postępu, o ojcostwie i, *eo ipso*⁵, zwierzchniczym stanowisku środowisk i chwil dziejowych względem głębszych, genialnych jednostek, o wyższości zdrowego rozsądku mas nad wszelkiego rodzaju filozoficznymi koncepcjami czy intuicyjnymi wizjami artystów. Czas jakiś ten “zdrowy rozsądek”, którego istotę rzeczywistą tak wiekopomnie i tak bezlitośnie odsłonił Kant już niegdyś, wystarczał ze swymi dogmatycznymi apoftegmatami⁶ samozadowoleniu i próżności tłumów. Że jednak natura ludzka ma zawsze popęd do pewnej systematyzacji i motywowania i że zresztą każda terażniejszość jest — według Jana Paula Richtera — małą przeszłości, więc ci sami, którzy odrzucili, łącząc je słowem *Hirngespinnst*⁷, wszystkie filozofie i metafizyki, zapragnęli mieć swoją własną filozofię.

I zjawił się “genialny wulgaryzator”, August Comte⁸, który zdemokratyzował filozofię i umiał zniwelować wszystko, równie co do doktryny, jak co do metody. Przeczul on i odgadł — powiada E. de Roberty⁹ — aspiracje równościowe swojej epoki; zastosował swój pogląd na świat do zdolności umysłowej nowych warstw społecznych; nie przyniósł właściwie nic nowego, związał jeno dogmatycznie

1 W: Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski, opr. Maria Podraza-Kwiatkowska. Ossolineum, Wrocław 1977, s. 315-320.

2 Leon Bloy (właśc.: Marie Joseph Cain Marchenoir) (1846—1917) — francuski pisarz, znany z żarliwej pasji demaskacyjnej i ostrej krytyki ówczesnego społeczeństwa.

3 zupełny, istotny brak entuzjazmu w tych czasach

4 *frenetyczna* — entuzjastyczna, burzliwa.

5 *eo ipso* (łac.) — tym samym

6 *apoftegmata* — zwięzła przypowieść pouczająca; trafne zwięzłe powiedzenie.

7 *das Hirngespinnst* (niem.) — urojenie, chimera

8 Auguste Comte (1798—1857) — francuski filozof, socjolog i pisarz polityczny, twórca systemu „filozofii pozytywnej”, wolnej od wszelkiej metafizyki, głoszącej, że dostępne poznaniu są jedynie fakty. Próbował m. in. stworzyć system religii pozytywistycznej z Ludzkością jako przedmiotem kultu.

9 *Eugene de Roberty* (1843—1915) — filozof rosyjski piszący po francusku i po rosyjsku. Początkowo zdecydowany pozytywista, stał się następnie wyznawcą filozofii idealistycznej.

w snop jeden pojęcia trzech głównych prądów filozoficznych, które go wyprzedzały: agnostycznego¹⁰, historyczno-ewolucyjnego i monistycznego¹¹, i zdołał sprowadzić je do pozornej harmonii; strzegł się poruszania jakichkolwiek głębszych i zasadniczych kwestyj, badania pryncypiów i punktów wyjścia, bezceremonialnie odrzucał wszystko subtelniejsze i wymagające natężenia umysłu; odwoływał się co chwila do “zdrowego rozsądku” tłumów i doświadczenia codziennego; uspokoił ostatnie skrupuły świadomości ludzkiej postawiwszy im dogmatycznie granice niepoznawalności; dokonał wreszcie zasadniczej *Umweithung der Werthe*¹², podporządkowując absolutnie człowieka społeczeństwu, temu społeczeństwu, które ma rację bytu i sens jakiś tylko o tyle, o ile, ułatwiając człowiekowi zwalczanie stawianych przez naturę przeszkód materialnych, pomaga mu pośrednio do rozwoju idealnego i osiągnięcia najwyższych celów metafizycznych. Nic dziwnego, że usuwając w ten sposób wszystko, co wychodzi poza doczesność, że przemawiając jedynie do niższej, cielesnej połowy człowieka i ubóstwiając ją niejako, że, jednym słowem, schlebując w ten sposób płaskiej zarozumiałości, lenistwu myślenia, wygodnemu agnostycyzmowi i wszelkiej miernocie, pozytywizm Comte’a natychmiastowe zyskał uznanie i w tryumfatorskim pochodzie zagarnął wszystkie kraje i warstwy społeczne. Uświadomił on i uprawnił wszystkie bezwiedne pochylenia tłumów z powrotem ku zwierzęcości, całą ich rezygnację z godności człowieczej — i dlatego burżuazję — w znaczeniu Flaubertowskiego: “J'appelle bourgeois quiconque pense basse-ment”¹³ — można śmiało, i nawet należy, nazwać jego tworem. “Quiconque pense bassement” — powtarzamy, albowiem burżuazji nie stanowi wyłącznie pewna klasa, pewna warstwa społeczeństwa, lecz wszyscy, którzy myślą i czują nisko, płasko, przyziemnie, którym “laeva in parte mamillae nil salit”¹⁴ (JUWENALIS), którzy zrzekają się wszystkich tęsknot i pragnień idealnych lub podporządkowują je rzeczom “praktycznym” i “realnym”, którzy szydzą ze wszystkich wzlotów, goryczą się na wszystkie porywy i zapąły, którzy nie rozumieją, co to jest “życie wzbijające się ponad życie”, wykazując *eo ipso*, że życiem nazywają jakiś chaos fenomenów żywiołowych; ci wreszcie nawet, którzy, nie czując, jaki to regres, przeciwstawiają z chlubą “żywiołowość”, to jest sprowadzenie człowieka do roli bezwolnego kółka w maszynie przyrody, uświadomieniu, które jest najwyższym celem istoty ludzkiej. A więc wszyscy demokraci, którzy upojeni tym swoim tytułem zapominają, że przede wszystkim są ludźmi; uczeni, którzy, uwielbivszy “fakt”, nie pomną, iż twórczość jest zasadniczym warunkiem nauki i eksperymentują rzemieślnicze pod hasłem *ignoramus et ignoibimus*¹⁵, księża, którzy, wdawszy się zbyt w ziemskie sprawy, zapominają o najwyższych celach religii; reformatorzy społeczni i ekonomiczni, którzy nie chcą wiedzieć o żadnych celach i zadaniach człowieka, a teorię szczęścia budują wyłącznie na dobrobycie doczesnym; artyści, którzy, schodząc z podniosłego stanowiska twórców, ograniczają się do roli kopistów i rzemieślników; wszyscy jednym słowem, którzy „propter vitam vivendi perdunt causas”.¹⁶

10 agnostyczny — negujący możliwość poznania świata i rządzących nim praw, związków przyczynowych, “istoty rzeczy” itp. W czasach nowożytnych głównymi reprezentantami agnostycyzmu filozoficznego byli David Hume i Immanuel Kant.

11 monistyczny — zakładający, że natura bytu jest jednorodna.

12 *Umwertung der Werte* (niem.; pisownia dzisiejsza) — przewartościowanie wartości. Określenie, które stało się zwrotem potocznym, pochodzi z tytułu książki Fryderyka Nietzschego: *Der Wille zur Macht. Versuch einer Umwertung aller Werte* (1886). W przekładzie polskim: *Wola mocy. Próba przemiany wszystkich wartości*. Przeł. S. Frycz i K. Drzewiecki, Warszawa 1910—1911.

13 ... nazywam burżujem (mieszczuchem) każdego, kto myśli przyziemnie. Te słowa Gustawa Flauberta cytuje Guy de Maupassant, poprzedzając je zdaniem: “Ze słowa mieszcuch uczynił on synonim głupoty i zdefiniował je w ten sposób”. (*Oeuvres de G. Flaubert*, t. VII: *Etude sur G. Flaubert par Guy de Maupassant*, s. 59).

14 Cytat z Juwenala *Satirarum libri*, VII, w. 159-160. W polskim przekładzie Jana Sękowskiego cytat ten brzmi w nieco dłuższym fragmencie: To przecież wina mistrza, gdy ten prostak młody nie ma serca i gnębi mnie swymi wywody, (*Trzej satyrycy rzymscy*, s. 163).

15 *ignoramus et ignorabimus* (łac.) — nie wiemy i nie będziemy wiedzieli. Słowa te zawarte są na końcu wykładu niemieckiego fizjologa Emila Du Bois-Reymond “Über die Grenzen des Naturerkennens” (O granicach poznania natury), wygłoszonego 14 sierpnia 1872 r. (E. Du Bois-Reymond, *Über die Grenzen des Naturerkennens. Die sieben Weltratsel. Zwei Vorträge*, Leipzig 1882, s. 45).

16 Cytat z Juwenala *Satirarum libri*, VIII, w. 84. Prawidłowe brzmienie: „Et propter vitam vivendi perdere causas”. W polskim przekładzie Jana Sękowskiego (*Trzej satyrycy rzymscy*, s. 170) cytat ten brzmi: „I dla życia utracić sławy barwę jasną”.